22.10.2020r.

TEMAT DNIA: „Pracowite mrówki”

1. Słuchanie „Bajki o mrówce i słoniu”

<https://dobrytata.waw.pl/bajka-mrowce-sloniu.html>

*Była sobie mała mrówka o imieniu Wuu. Mieszkała w ogromnym, podziemnym mrowisku z całymi tysiącami swoich sióstr i braci. Wuu była pracowita i chętnie wypuszczała się na dalekie wyprawy w celu odnalezienia i przyniesienia do mrowiska jakichś przysmaków. Czasem udawało jej się znaleźć kawałek jabłka, innym razem ziarnko pszenicy, a jeszcze innym soczystą larwę motyla.*

*Pewnego dnia Wuu wyszła z mrowiska w poszukiwaniu kolejnej zdobyczy. Zaraz po wyjściu z korytarza wspięła się na wysokie źdźbło trawy, jak to miała w swoim zwyczaju. Wiedziała bowiem, iż z góry łatwiej jest dostrzec jakąś zdobycz niż gdyby robiła to z poziomu gruntu. Wuu wspięła się po długiej łodydze, a potem weszła na sam szczyt. Trawą kołysało na wszystkie strony, jednak mrówkom to nie przeszkadza. Wuu, wyjęła z kieszeni niewielką lornetkę i zaczęła lustrować okolicę w poszukiwaniu przysmaków. W pewnym momencie wypatrzyła coś co wyglądało obiecująco. Pomyślała, że warto zbadać to coś. Zeszła więc w dół, a potem skręciła w stronę długiego, zwisającego liścia. Szła po nim ostrożnie, uważając, aby podmuchy wiatru jej nie porwały. W końcu zeszła z liścia na wielki szary głaz. Prawdę powiedziawszy Wuu nie przypominała sobie, aby kiedykolwiek wcześniej widziała ten głaz w okolicach mrowiska, ale nie zastanawiała się nad tym. Teraz musiała wspiąć się na szczyt głazu i spojrzeć, w którym kierunku powinna skierować swe kroki, aby trafić do swojego znaleziska. Szła więc najszybciej jak mogła. Wspinaczka była długa i męcząca. Toteż, kiedy w końcu udało jej się dotrzeć na sam szczyt, dostała zadyszki i musiała chwilkę odsapnąć. Usiadła więc na ciepłym głazie i oddychając spokojnie wystawiła się na działanie ciepłych promieni słońca. Nawet nie pamiętała, kiedy miała okazję zrobić sobie taką przerwę. Wyciągnęła nogi i położyła się na głazie. Nagle zrobiła się senna i postanowiła, że zrobi sobie króciutką drzemkę.*

*Nagle coś wyrwało ją ze snu. Poderwała się, przetarła oczy i rozejrzała się dookoła. Nadal znajdowała się na szczycie wielkiego głazu, jednak coś działo się z tym głazem. Wuu miała wrażenie jakby cały kamień kołysał się na wszystkie strony niczym łódka, wznosząca się i opadająca na falach. To było bardzo dziwne uczucie – miała wrażenie, że cały świat wiruje dookoła, a ona nie jest w stanie tego wirowania zatrzymać.*

*„Czy ze mną wszystko jest w porządku?” – zastanawiała się przez moment. – „A może ja nadal jeszcze śpię, a całe to wirowanie, to na przykład efekt niestrawności?”*

*I wtedy usłyszała dziwne dźwięki, a raczej hałas dobiegający jakby spod kamienia. „Co się dzieje?” – zastanawiała się Wuu. – „Może jakieś zwierze jest ranne i w ten sposób woła o pomoc?”*

*Wuu nabrała więc sporą ilość powierza i z całą mocą na jaką było ją stać krzyknęła:*

*– Czy jest tam kto?*

*Był sobie słoń o imieniu Fuu. Mieszkał w dżungli i przez całe dnie wylegiwał się na słońcu. Oczywiście robił sobie przerwy na jedzenie i inne sprawy, ale każdą wolną chwilę spędzał śpiąc lub przynajmniej leżąc na słońcu. Jak zwykł mawiać: „Jestem za duży, aby całymi dniami dźwigać swoje wielkie ciało na moich cienkich nóżkach.” Oczywiście jego nogi wcale nie były cienkie. Były to zwyczajne słoniowe nogi. Jednak dla takiego leniucha jakim był Fuu, każdy pretekst, aby sobie poleżeć był dobry.*

*Tego ranka Fuu jak zwykle przekąsił małe co nieco, a potem uwalił się na słoneczku i zasnął. Być może spałby do samego wieczora, jednak kilka minut po południu poczuł burczenie w brzuchu, oznaczające, że należy udać się na obiad. Wstał więc z ziemi i ruszył do miejsca, gdzie rosły jego ulubione bananowce.*

*Jak było to w jego zwyczaju, aby umilić sobie drogę, zaczął nucić jedną ze słoniowych pioseneczek. Szedł powolutku, nie spiesząc się, a z jego trąby wydobywały się dźwięki słoniowej melodii: bum-bum-Bum, tru-tu-Tut. Bum-bum-Bum, tra-ta-Tam…*

*Nagle jednak umilkł i stanął tak nagle, że jego tylne nogi omal nie wpadły na przednie i ich nie staranowały. Fuu otworzył szeroko oczy i zaczął uważnie rozglądać się po okolicy. Obejrzał się do tyłu, a nawet spojrzał pod nogi. Jednak nigdzie nikogo nie zauważył.*

*„Co się tu dzieje. Nie widzę nikogo, ale wyraźnie słyszałem, jak ktoś krzyczał.”*

*Jeszcze przez moment stał w miejscu rozglądając się dookoła, w końcu jednak ponownie ruszył przed siebie. I nagle znowu usłyszał ten głos. To było coś jakby „Hej! Jest tam ktoś?!”, albo coś w tym stylu. Znowu się zatrzymał. Znowu rozejrzał się dookoła, a potem przyszła mu do głowy pewna myśl:*

*„O rany, ten głos chyba dochodził z mojej głowy. Może coś jej dolega i próbuje mi o tym powiedzieć? A może jest bardzo chora i chce, abym ją wyleczył?”- Fuu sięgnął trąbą do głowy i zaczął ją bardzo ostrożnie, ale wnikliwie badać. Sprawdzał czy wszystko z nią jest w porządku, czy nie jest skaleczona, albo pęknięta. Nie wymacał jednak niczego niezwykłego.*

*Wuu krzyczała najgłośniej jak potrafiła. Miała wrażenie, że wraz z jej krzykiem świat na moment przestał wirować. Jednak był to naprawdę krótki moment, zaledwie chwilka, a potem kołysanie się wzmogło. Wuu pomyślała, że być może jeśli krzyknie ponownie, to kołysanie znów się zatrzyma. Krzyknęła więc jeszcze raz. Tym jednak razem zrobiła to najgłośniej jak potrafiła. A jedyne, co przyszło jej do głowy to:*

*-Hej! Jest tam ktoś?!*

*„O tak. Udało się.” – odsapnęła chwilę potem, gdyż świat ponownie przestał się kołysać. Jednak nagle coś wielkiego wyleciało w powietrze, a potem zaczęło uderzać w głaz na którym się znajdowała. Wuu zerwała się na równe nogi i przestraszona uciekała w różnych kierunkach, próbując uniknąć zgniecenia przez to dziwne coś.*

*„Rany! Co to takiego?! I gdzie ja właściwie jestem?! – w głowie mrówki myśli rozbiegły się niczym dzieci bawiące się w berka.*

*Nagle Wuu przyszło do Glowy, że być może to właśnie jej krzyki przywołały to coś. Postanowiła więc, wziąć sprawy w swoje ręce. Ponownie nabrała powietrza i z całych sił wykrzyknęła najgłośniej jak potrafiła:*

*– Co ty robisz?! Natychmiast przestań!*

*O dziwo, nagle wszystko stanęło w bezruchu. Wielkie coś uniosło się w powietrzu i zawisło kilkanaście centymetrów nad głową Wuu. Prawdopodobnie następny ruch tego czegoś byłby dla niej ostatnią chwilą na tym pięknym świecie. Na szczęście jej plan zadziałał i to coś znieruchomiało.*

*„Co teraz?” – Zastanawiała się nerwowo. – „Co mam teraz zrobić?”*

*Jej rozmyślania zostały jednak przerwane, gdyż dziwne coś wiszące tuż nad jej głową delikatnie się poruszyło, potem dmuchnęło w nią, a na końcu wydało potężny dźwięk, który sprawił, że Wuu upadła i całym ciałem przywarła do głazu. To co usłyszała brzmiało mniej więcej tak:*

*– Czy to ty moja główeczko?! Czy coś ci dolega?! Odezwij się do mnie jeszcze raz, proszę!*

*Kiedy Fuu macał się po głowie, aby sprawdzić czy nie jest w jakiś sposób uszkodzona, nagle usłyszał kolejny przekaz. Najwyraźniej głowa chciała mu coś powiedzieć. A mówiła do niego to:*

*– Natychmiast przestań!*

*Znieruchomiał. Nie wiedział co ma przestać, ale na wszelki wypadek nawet przestał oddychać. Przez chwilę nie robił nic, nawet nie mrugnął powieką. Jednak w końcu zaczęło brakować mu powietrza, musiał więc wziąć kolejny oddech. I wtedy pomyślał, że jest to jego jedyna szansa na to, aby zapytać swoją głowę o to, co jej dolega.*

*– Czy to ty moja główeczko? – zapytał szeptem, najciszej jak potrafił. – Czy coś ci dolega? Odezwij się do mnie jeszcze raz, proszę.*

*I wtedy stała się rzecz niesłychana. Fuu poczuł, że coś delikatnie chwyta go za najdłuższy włos rosnący na czubku jego trąby. Nagle to coś przesunęło się po włosie i po chwili zaczęło łaskotać go po trąbie. Fuu był niezwykle wrażliwy na łaskotanie, a trąba była jego najwrażliwszym miejscem, toteż szybkim ruchem przesunął ją przed siebie, aby móc wyraźnie przyjrzeć się jej koniuszkowi.*

*Nagle stanęli ze sobą twarzą w twarz. Przez moment patrzyli sobie prosto w oczy. W końcu obydwoje niemal równocześnie wykrzyknęli:*

*– Jesteś słoniem!*

*– Jesteś mrówką!*

*Chwilę potem obydwoje wybuchneli śmiechem. Słoń Fuu turlał się po łące, łamiąc porastające ją trawy i niewielkie drzewka. Wuu natomiast, ze śmiechu tupała słoniową trąbę wszystkimi swoimi odnóżami.*

*Kiedy w końcu przestali się śmiać Wuu opowiedziała słoniowi o tym, jak pomyliła go z wielkim głazem, a Fuu opowiedział mrówce o tym, że słysząc jej głos, pomyślał, że to jego głowa próbuje się z nim skontaktować. Ponownie obydwoje wybuchneli śmiechem i śmiali się jeszcze długo i długo.*

*Tego dnia Wuu i Fuu zostali przyjaciółmi. Od tamtej pory często się spotykają, opowiadają sobie ciekawe historie i wspólnie podróżują. To znaczy Fuu idzie, a Wuu wyleguje się na jego „kamiennej” głowie. Jedno jednak jest pewne – kiedy są razem, nigdy się nie nudzą.*

**2. Praca plastyczna „Mrówka”**

Dziecko lepi mrówkę z plasteliny, utrwalając przy tym jej wygląd i ćwicząc motorykę małą.